

„GŁOS LUDU“

„NOWY DZWONEK“

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 hal. za wiersz, lub jego miejsce drobnym drukiem w jednej szpalcie

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru.

Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46/5.

Poleca się pensycnat w Paryżu dla księży chwilowo lub czas dłuższy w Paryżu bawiących oraz osób świeckich życzących sobie mieć spokój i wygodę zupełną.

Wszelkich informacji udziela

Ks. Kanonik JAN TAŃSKI
Paryż — 100, rue Truffant, 100.

Warunki pomieszczenia bardzo przystępne.

Jasełka polskie

w czterech obrazach, ułożone dla małych sal szkolnych. Ułożył X. J. Łukasziewicz.

Cena 30 halerzy.

Do nabycia w Cieszynie, w drukarni P. Mitreği.

Są to patriotyczne Jasełka, które grać można w każdej sa'li tak działwa szkolna, jak i ludzie dorośli. Co roku grać nie można tych samych Jasełek, a więc dobrze, że dla odmiany mamy Jasełka narodowe.

Rozszerzajcie

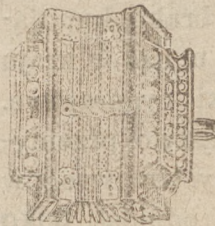
„Głos Ludu“ i „Nowy Dzwonek“
między znajomymi.

Dobra harmonijka k. 4.40

Więcej niż 150.000 sprzedano.

Żadne kosztu cła! Poręka!

Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca!



Nr. 300³/₄. 10 klaw., 2 rej., 28 głosów, wielk. 24 X 24 cm. kor. 4.40.

Nr. 657¹/₄. 10 klaw., 1 rej., 28 głosów, wielkości 30 15 cm. kor. 5.20.

Nr. 315³/₄. 10 klaw., 2 rej., 50 głos., wielk. 24 X 12 cm. kor. 6.—
jes. 663¹/₄. 10 klaw., 2 rejestr., 50 głosów, wielkości 3 1 X 5 cm. kor. 8.—
Nr. 685/2. 10 klaw., 2 rejestr., 50 głos., wielk. 28 X 16 cm. kor. 9.—
Nr. 462³/₄. 10 klaw., 2 rejestr., 50 głos., wielk. 33 X 16¹/₂ cm. kor. 4.90.
Nr. 686/3. 10 klaw., 3 rejestr., 70 głosów, wielkość 28 X 16 cm. kor. 11.—

Samouczek dodaje się do każdej harmonijki za darmo.

Przesyła za zaliczką lub poprzednią zapłatą c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad, dom wywozowy towarów muzycznych.
BRUX Nr. 777 (Czechy),

Katalog główny z więcej niż 4000 rycin posyłam na żądanie każdemu za darmo i wolny od porta.



FABRYKA Wyrobow z bronzu i srebra naczyn kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych kielichów, Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Bracka 1. 2.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Budzik konkurencyjny Koron 2-90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycji, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancją za dobry i punktualny chód K. 2-90, 3 sztuki K. 8— z cyferblatem świecącym w nocy Kor. 3-30—, 3 sztuki K. 9—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków:

JAN KONRAD

w Brux Nr. 772 (Czechy).

Bogato ilustr. katalog główny, z przeszło 4000 rycinami zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych itp. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaratowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „Pobudka“ wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpięgroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „**Pobudka**“ **Mra W. Beldowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów zdoby-

wających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „Pobudka“ i moje nazwisko **Mr. W. Beldowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibulek, lud ogólnie żąda i popiera.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „Pobudkę“, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibulek „Pobudka“, niech żąda próbek, a chętnie mu pošle.

Wasz szczerze oddany

Mr. W. Beldowski

**Fabryka tutek i bibulek
cygaretowych w Krakowie.**

GŁOS LUDU

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKIE DLA LUDU POLSKIEGO

Wychodzi na każdą niedzielę.

Wydawca imieniem Komitetu Stanisław Jasiński.

Prenumerata wynosi w Austrii:
na rok 4 kor. — Na pół roku 2 kor.
W Niemczech na rok 5 kor.

Do innych krajów 6 kor. — Do Ameryki
rocznie 2 dol.

Numer pojedynczy 8 hal. Zmiana adresu 20 h.

Redakcja i Administracja „GŁOSU LUDU”: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Koło Polskie a kraj.

Rządy konserwatystów w Kole Polskiem, jak przepowiedzieliśmy, zaczynają odbijać się ciężko na stosunkach naszych politycznych. Coraz głośniejsz odnosi się w kraju głos protestu przeciw tej polityce jaką wobec rządu prowadzi przez Koło dr. Biliński i stojący za jego pleemami namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński. Przypadek zrzucił, że na obu tych stanowiskach, kierujących naszym życiem politycznym, stanęli ludzie, dla których karyera jest jedyną prawie wskazówką ich postępowania. Przez Koło dr. Biliński prowadzi Koło Polskie na drogi, które stają się coraz bardziej wprost oskarżeniem dla niego.

Stanowisko Koła Polskiego w sprawie Śląska i ucisku narodowego Polaków przez Niemców i Czechów na Śląsku doprowadziło do tego, że posłowie polscy ze Śląska nie wstąpili do Koła Polskiego. Pragnęli oni tylko, aby Koło

Polskie energicznie wobec rządu zaznaczyło, że praw Polaków na Śląsku broni i domaga się, aby ich nie pomijano. Druga sesja parlamentu już dobiega do końca a Koło Polskie w tej sprawie nic nie zrobiło. Wprawdzie kilka razy w komunikatach z posiedzeń Koła zaznaczano tajemniczo, że „i o sprawie śląskiej mówiono“, ale ani szczegółów obrad nie znamy, ani też na zewnątrz akcja w obronie Śląska się nie ujawniła.

Drugi punkt, który ciężko oskarża Koło Polskie jest sprawa kanałowa. Pokazuje się mianowicie, że właściwie rząd ma zamiar wybudować tylko mały kanalik od Krakowa do granicy pruskiej; robota ta nie stanowi ani czwartej części tych olbrzymich projektów, o które kraj cały przez dziesięć lat wytrwale się dopominał. Ogłoszono już wprawdzie, że rząd w przyszłym roku rozpocznie budowę kanału tego na t. zw. dwóch losach, czyli na pewnej niewielkiej prze-

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępowaniem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejską. Muzeum przemysłowe w Krakowie otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-Introligatorski
w Krakowie, ul. Mikołaja I. 6. Wszelkie wyroby w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaramiej, po cenach umiarkowanych. **Specyal. firmy, oprawy ozdobne.**

strzeni podzielonej administracyjnie na dwie części, ale cała ta budowa nie warta więcej jak kilkanaście milionów koron już wraz z wykupieniem gruntów. Same roboty kosztować mają niecałe sześć milionów. Cóż to znaczy w porównaniu z tem co ustawa z przed dziesięciu lat zapewniała? Wtedy kanały w Galicyi miały kosztować kilkaset milionów koron, obecnie zaś nawet 20% tej kwoty nie będą kosztowały.

Prezes Koła a za nim konserwatywna większość oświadcza jednak ciągle, że da poparcie każdemu rządowi, który bodaj tę odrobinę jej przyobieca. A przecież postępowanie takie jest oczywistą zdradą interesów całego kraju. Zapyta jednak ktoś dlaczego się tak dzieje? Oto dlatego, że pan Biliński, serdeczny druh i przyjaciel p. Stapińskiego chce za wszelką cenę zostać prezesem ministrów. Nie chce więc narażać sobie Czechów i Niemców gdyby dla Galicyi „za dużo“ żądał. Wobec tego Koło Polskie z lekkim sercem za przewodem swych duchowych ojców konserwatywnych dla ambicyi p. Bilińskiego wydaje na łup najżywniejsze interesy kraju.

W cichym cieniu za prezesem Koła Polskiego stoi galicyjski namiestnik, który tem chętniej całej tej robocie pomaga, ponieważ d. Biliński zapewnił go, iż bronić go będzie przeciw wszelkim atakom ze strony nieprzyjaznych mu stronnictw przeciw niemu skierowanym.

Wobec takich faktów musimy podnieść głośny i stanowczy głos protestu. My w Kole Polskiem nie chcemy widzieć przedstawicielstwa interesów jednego tylko stronnictwa lub nawet kilku ludzi, ale całego społeczeństwa.

Należy na wiecach i zgromadzeniach publicznych głośno sprawy te poruszać i domagać się, aby posłowie należycie stosunki w Kole Polskiem wyjaśnili.

Panowie! źle się bawicie!

Kilka szczegółów z życia ś. p. ks. Stojałowskiego.

(Dokończenie).

Nie cofnął się ks. Stojałowski z drogi na którą wszedł po odebraniu mu probostwa. Pisał coraz gwałtowniej przeciw rządowi krajowemu, na którego czele stał hr. Badeni Kazimierz, przeciw szlachcie i przeciw Biskupom. Dużo było wtedy w „Wieńcu i Pszczółce“ artykułów, które nie zawsze zgadzały się z duchem chrześcijańskim.

Ale nie była to wina samego ks. Stojałowskiego. Jak wspomnieliśmy, rozgoryczony on był prześladowaniem ze strony hr. Badeniego i tem, że władze kościelne dały się hr. Badeniemu użyć przeciw niemu za narzędzie. Szukał tedy sprawiedliwości, głosił, że skrzywdzono go wielce, i tę krzywdę nie tylko w „Wieńcu i Pszczółce“ ciągle swym czytelnikom przypominał, ale postanowił przedstawić ją światu szerszemu. W tym celu napisał po niemiecku broszurę: „Vor das Weltgericht“ i dołączył do niej skargę na której zebrało się przeszło 20 tysięcy chłopskich podpisów.

To wszystko zawiozła deputacya chłopów z Kubikiem na czele do Wiednia i przedstawiła prezydentowi ministrów i innym ministrom.

Nie to jednak nie zaszkodziło hr. Badeniemu, który był w Galicyi panem samowładnym, a który zawział się, aby ks. Stojałowskiego zgnać i zgubić. Za ową broszurę uwięziono znowu ks. Stojałowskiego i wytoczono mu proces przed sądem przysięgłych w Krakowie. Sędziowie przysięgli nie widzieli jednak żadnej zbrodni ani w owej broszurze ani w innych artykułach pisanych przeciw Badeniemu i księdza Stojałowskiego prawie jednogłośnie uwolnili.

To ściągnęło na ks. Stojałowskiego ze strony hr. Badeniego jeszcze większe prześladowanie. Teraz poczęto go ścigać jakby dzikiego zwierza. Za byle co kazano go aresztować, aby tylko uczynić go nieszkodliwym.

I bywało nieraz, że ks. Stojałowskiego niby zbrodniarza jakiego prowadzono skutego w kajdanach i osadzano w więzieniu. A gdy go wypuszczono, to znowu za kilka dni polowano na niego, a ks. Stojałowski ukrywać się musiał po stodołach, po stajniach, po polach i zaułkach.

Często w nocy budzili go wieśniacy u

Wojciech Olszowski w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

POLECA

Kawy palone i surowe jakoteż wina francuskie, reńskie, austriackie w wielkim wyborze.

których się ukrył i ostrzegali go przed żandarmami, wtedy ks. Stojałowski przez płoty i pola niekał w ciemną noc. Nieraz z wagonu kolejowego przestrzeżony przez konduktora, musiał drugą stroną czempredzej uciekać, bo na stacyi najbliższej już czekali żandarmi, by go aresztować.

I za cóż tak dręczono ks. Stojałowskiego? Przecież nikogo on nie okradł, nie zabił, nie oszukał. Prześladował go rząd krajowy czyli hr. Badeni, bo ks. Stojałowski oświecał lud nie po myśli szlachty — a to było w oczach hr. Badeniego zbrodnia.

Kiedy hr. Badeni widział, że ani te ciągłe więzienia, ani listy biskupie zakazujące czytania „Wieńca i Pszczółki“ nic nie pomagają, lecz przeciwnie robią go „bożyszczem“ ludu, wtedy użył znowu swego wpływu na władze kościelne, a te wystarały się o klątwę papieską, która jak grom spadła na ks. Stojałowskiego w roku 1896.

I pod tym strasznym ciosem chwilowo nie ugiął się ks. Stojałowski lecz odpowiedział osobnem pismem: „Nie pójdziemy do Kanosy“, czyli, że nie podda się klątwie, nie uznaje jej. bo nie dał do niej prawdziwych powodów. Odpowiadał więc dalej Msze św. po chatach wieśniaczych, gdy przed nim drzwiami kościołów zamknięto. Za wiele to już było hr. Badeniemu — więc z jego polecenia pojechało do Cieszyna dwóch komisarzy policyjnych z Krakowa, aby ująć przemocą ks. Stojałowskiego i osadzić go w klasztornej jakiejś więzieniu. Sztuka ta jednak nie udała się i ks. Stojałowski umknął na Węgry, gdzie osiadł w Czaczy, miasteczku koło granicy galicyjskiej i śląskiej. Tu założył drukarnię i wydawał w dalszym ciągu swoje pismo.

Do Czaczy zaczęli teraz przyjeżdżać wieśniacy z Galicyi by radzić nad organizacją stronnictwa i nad wyborami do Rady państwa, które się zbliżały.

Hr. Badeni, pan możny i wpływowy sprawił, że i na Węgrzech nie dano ks. Stojałowskiemu spokoju i osadzono go w więzieniu w Budapeszcie na cały czas wyborów. Tymczasem hr. Badeni został prezydentem ministrów, a socjaliści do których się ks. Stojałowski udał o pomoc, tyle narobili hałasu w gazetach i na wiecach, że rząd węgierski musiał ks. Stojałowskiego puścić na wolność.

Ksiądz Stojałowski powróciwszy do Czaczy kierował stąd wyborami w Galicyi, wybory te przyniosły mu zwycięstwo, bo wybrano 6 stojałowczyków.

Po tych wyborach następuje zmiana. Za namową pewnych osób, ks. Stojałowski udał się do Rzymu, uczynił tam pokutę i wtedy zdjęto z niego klątwę. Wnet potem, t. j. w roku 1898 wybrano go przy uzupełniającym wyborze w okręgu Łańcut-Nisko posłem do Rady państwa.

Już przedtem sześciu jego posłów weszło do Koła polskiego a ks. Stojałowski stanął teraz na czele własnego klubu. Przy następnych wyborach w roku 1901 kandydował w dwóch okręgach w Łańcutkiem i w Wadowickim, ale w obu padł. W tym samym roku odbyły się wybory do sejmu. Okręg wadowicki wybrał go znaczną większością głosów.

Przy ostatnich wyborach powszechnych do Rady państwa, nie uzyskał już ks. Stojałowski mandatu, dzięki nadużyciom władz i przewrotnej a szalonej agitacji ludowców. Pozostał tylko posłem do sejmu.

Ostatnie lata ks. Stojałowskiego były walką już nie tyle z rządem krajowym, ile więcej z wodzem ludowców Stapińskim, który tumanieniem ludu zabrał ks. Stojałowskiemu pewną część jego zwolenników dla siebie, t. j. dla stronnictwa ludowców.

Przy ks. Stojałowskim pozostała tylko część dawnej armii i tę resztę zabrali teraz do swego obozu wszechpolacy, z którymi ks. Stojałowski przy końcu swego życia tylko z konieczności się potoczył bo zawsze zaznaczał, że program jego jest chrześcijańsko-społeczny.

Czy ta wierna do śmierci ks. Stojałowskiemu gwardya wytrwa w obozie wszechpolskim — to przyszłość pokaże. — Najlepiej by wszyscy Stojałowczycy zrobili, gdyby teraz połączyli się z naszym stronnictwem chrześcijańsko-społecznem, bo nasz program, to program ks. Stojałowskiego.

Żaden zaś Stojałowczyk nie powinien uchodzić z pod sztandaru chrześcijańskiego, łącząc się z Stapińskim, bo stronnictwo ludowcowe pod komendą Stapińskiego nie ma żadnej w sobie myśli chrześcijańskiej.

Ks. Stojałowski choć nieraz występował przeciwko władzom kościelnym, zawsze jednak trzymał wysoko sztandar Chrystusa, i pragnął lud polski pod tym sztandarem zatrzymać. Nie zrozumiano go jednak i zatruło mu życie. Umarł po wielu walkach w biedzie, w schronisku Towarzystwa św. Rafała dla emigrantów. Nie zebrał jak inny przywódzca ludu setek tysięcy koron, bo

TRWALSZE OD WIEDENSKICH UBRANIA
GOTOWE ŚWIEŻO WYROBIONE PRZEZ
KRAKOWSKICH KRAWCÓW TYLKO W
ZWIĄZKU KATOLICKICH KRAWCÓW

Kraków, ul. Floryańska l. 7, tuż przy Rynku.
Lwów, plac Halicki 7, gdzie Centr. Kawiarnia.
— Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. —
Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.

nie sprzedał siebie i swego stronnictwa stańczykom ani rządowi za miliony koron.

Wierni przyjaciele zanieśli jego zwłoki na swych barkach i złożyli na cmentarzu krakowskim, a na świeżą mogiłę złożyli w dzień Zaduszny wieniec cierniowy, symbol życia ś. p. ks. Stojałowskiego, bo rzeczywiście ciernistą była droga żywota jego.

Jedyną a może największą pociechą ku schyłkowi życia ks. Stojałowskiego, było dlań błogosławieństwo Ojca Świętego, które musiało go ogromnie ucieszyć, skoro je gozginami w rękę trzymał i odczytywał. Była to jakby nagroda za dawne różne uciski ze strony władz duchownych i za ową klątwę, na którą bądź co bądź nie zasłużył, a którą Rzym na niego swego czasu rzucił będąc błędnie o całej sprawie poinformowany.

Umarł twórca ruchu ludowego w Galicyi, ale pamięć o nim u ludu naszego z pokolenia w pokolenie przeshodzić będzie. Umarł człowiek niezwykłych adolności, olbrzymiej pracy i wielkich zasług dla sprawy ludowej. Niechaj mu ziemia lekką będzie i niech mu świeci światłość wiekuista.

Cześć i sława wielkiemu bojownikowi za prawdę i wolność ludu polskiego.



W sprawie wychodźstwa do Argentyny.

Wsktek wojny Włchów z Turkami w Trypolisie, daje się odczuć w Argentinie (w południowej Ameryce) wielki brak robotników sezonowych włoskich, którzy przybywali tam w znacznej liczbie. Rząd argentyński zwrócił się przeto do Austrii, aby dostać robotników sezonowych polskich i ruskich. Wydział krajowy na Bukowinie zawarł już z poselstwem argentyńskim w Wiedniu umowę co do dostawy robotników. Pierwszy transport złożony z 500 robotników, wkrótce odjedzie do Argentyny. Praca trwa od listopada do marca, t. j. podczas żniw. Płaca dzienna wynosi około 10 kor., nadto pracodawcy dają wikt i mieszkanie.

Również i do miejskiego urzędu pracy we Lwowie zwrócił się rząd argentyński za pośrednictwem dyrektora Perutza z Wiednia w sprawie dostawy robotników z Galicyi.

Miejski urząd pracy całą tę sprawę odstąpił Biuru pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym, które poczeniło odpowiednie dochodzenia i kroki aby otrzymać ze strony władz argentyńskich zapewnienie, że umowy kontraktowe będą przez pracodawców argentyńskich dotrzymane. Zdaje się więc, że i z Galicyi wysłani zostaną do Argentyny ci robotnicy sezonowi, którzy powrócili z robót w Piusiech, a obecnie właśnie aż do marca nie mają pracy.

Równocześnie jednak wydało lwowskie namiestnictwo do wszystkich starostw następujący okólnik w sprawie emigracji: „Poleca się starostwu zwrócić w stosowny sposób uwagę stron interesowanych, że rząd argentyński nie przyjmuje na siebie żadnej gwarancji co do wysokości zarobków robotników sezonowych w argentinie, a nadto, że robotnicy muszą ponosić sami koszt podróży z kraju do Argentyny, które to koszt wynoszą około 300 kor. od osoby“.

Rewolucya w Chinach.

Z dnia na dzień napływają coraz obficie szczegóły o walkach rewolucjonistów z wojskami rządowymi, jakie od początku października toczą się w Chinach. Rewolucyoniści dobrze zorganizowani postanowili zaprowadzić w Chinach rzecz pospolitą i wypędzić cesarza. Mając znaczne poparcie pieniężne z Ameryki, potrafili rozniecić rewolucję w całym kraju. Obecnie rewolucya poczyniła już znaczne postępy. Rewolucyoniści, aby się łatwiej poznać, wydali hasła, które zamieniają z sobą spotykając się na ulicy. Pierwszy powiada: „Tong Chin“ (zjednoczenie myśli), na co odpowiada drugi: „Chie Lie“ (zjednoczenie siły). Żołnierze, którzy przeszli na stronę rewolucjonistów, zdarli z swych mundurów oznaki cesarskie i noszą białą przepaskę na prawem ramieniu. Przeciwno bandytom występują rewolucyoniści z największą surowością. Tych rabusiów, którzy podpalili domy w Hanyang i gwałcili kobiety, rozstrzelali rewolucyoniści po przeprowadzeniu sądu dożywotniego.

W miarę rozwoju rewolucyi cała armia, stojąca w Hupek, przechodziła na stronę rewolucjonistów, tylko jeden batalion piechoty, jeden szwadron kawalerji i oddział trenów, razem 800 ludzi, pozostało wiernymi genera-

Aromatyczny ulepek roślinny

chorobom piersiowym, krtani i płuc — Cena z przepisem użycia Kor. 2.
Maść i mydło na świerzb Kor 1.70. POLECA APTEKA POD ANIOŁEM

MAURYCEGO BESCHLOSSA W BIAŁEJ-LIPNIKU.

łowi Chong Piao. Batalion 8, który pierwszy wypowiedział posłuszeństwo rządowi, zgładził ze świata swego dowódcę, 4 podoficerów i tych żołnierzy, którzy się do powstania nie chcieli przyłączyć. Było pół 10 wieczorem, gdy w całym obozie gruchnęła wieść o wybuchu rewolucyi. Brygada 15 natychmiast chwyciła za broń i przeszła na stronę rewolucjonistów. Część jej zwróciła się w stronę namiotu generała komenderującego, którego strzegł oddział kawalerji. Wobec przemocy poddał się oddział i przeszedł na ich stronę. Część oficerów uciekła, ale większość ich przyłączyła się do powstania. O godzinie 5 rano zburzono i spalono pałac wicekróla, jemu samemu udało się jednak uciec w przebraniu wieśniaczem. Również generał Chang-Piao musiał w ucieczce szukać ratunku. W następnym dniu, tj. 11 paźdz., rewolucyoniści zaczęli rozpatrywać sytuację. Zwrócili się najpierw do generała Li Huen-Hug, który dotychczas był neutralny, prosząc go o objęcie głównego dowództwa nad armią rewolucyjną. Po krótkim wahaniu się przyjął generał propozycję. Zerwano następnie sztandary cesarskie z drzewców, a na ich miejsce zatknęto sztandary rewolucyjne, tj. niebiesko-czerwona kula ziemską na białym polu. Następnie rozpoczęto reorganizację wojska. Dwa pułkownicy, którzy dotąd kierowali rewolucją, tworzą razem z głównodowodzącym generałem Li-Huen-Hung wydział, kierujący całą rewolucją. Aby zabezpieczyć miasto, ustawiono na wzgórzu przed miastem 15 dział i 1500 żołnierzy.

Główną kwaterę wojskową stanowi budynek sejmu prowincjonalnego. Pułk piechoty, który miał strzedz arsenału w Hanyang, przeszedł na stronę rewolucjonistów i oddał im arsenał. Rewolucyoniści postarali się natychmiast o uzyskanie pieniędzy, potrzebnych na wojnę, i obsadzili bank prowincjonalny. Oprócz tego zajęli mennicę w Utszang dla wybijania własnych pieniędzy. Rewolucyoniści rozporządzają obecnie sumą 29 milionów tańców.

W pierwszej potyczce z wojskami rządowymi w prowincyi chińskiej Nauking przyszło do krwawych walk.

Rewolucyoniści zawezwali stacyonowanego tamże generała Tatarów, aby rozpuścił swych żołnierzy, ponieważ obecność ich wpływa na ludność niepokojąco. Tatarzy nie są wykształceni według szkoły europejskiej i nie mają żadnej dyscypliny. Zamiast odpowiedzi, kazał generał swym Tatarom i 900 żołnierzom wojska regularnego, którzy również podlegają jego komendzie, bombardować miasto. Bogate rodziny chińskie w popłochu opuściły domy i uciekły do poselstw obcych mocarstw. Następnie żołnierze obrabowali miasto do szczerbiny, a każdego Chińczyka, który chciał bronić swego mienia, na miejscu kładli tru-

pem. W końcu podpalono dzielnicę chińską w czterech miejscach. Wszyscy Chińczycy, mieszkający w Nankingu, w popłochu uciekli z miasta. Wicekról prowincyi Nanking pozostał w swym pałacu, woląc raczej umrzeć, niż poddać się rewolucyonistom.

W innej miejscowości Janau wojska rządowe zbutowały się, a buntowi temu towarzyszyły istniejące chińskie okrucieństwa, jenerał Czang został zamordowany. Dotąd odebrał sobie życie, czy też również został zamordowany, wszystkie zaś żony jego potopiono w studni. Po zajęciu Jananfu przez powstańców, wyrznięto wszystkich znajdujących się tam urzędników.

Ostatnie wiadomości donoszą, że cesarz uciekł z Pekinu a miasto zostało zajęte przez rewolucjonistów.

Ucieczka Siczyńskiego.

W ubiegły czwartek dnia 9 bm. zbiegł z więzienia w Stanisławowie morderca śp. hr. Andrzej Potockiego, Rusin Miroslaw Siczyński. Morderstwo popełnił on 12 kwietnia 1908 i wyrokiem sądu z dnia 1 lipca 1908 r. został skazany na śmierć. Wskutek zażalenia nieważności wniesionego przez obronę jego postępowania odbyła się 18 kwietnia 1909 druga rozprawa, na której znowu jednogłośnie skazano Siczyńskiego na śmierć. Równocześnie jednak przystęgli ze względu na bardzo młody wiek mordercy zwrócili się do trybunału z prośbą o przedstawienie skazanego do łaski monarszej, co też nastąpiło.

Dnia 13 czerwca 1909 roku cesarz ułaskawił Siczyńskiego, zmieniając mu karę śmierci na 20-letnie więzienie. Z tym więc dniem, rozpoczął Siczyński odsiadywać karę w Stanisławowie.

Siczyński w więzieniu.

W więzieniu stanisławowskim znalazł się Siczyński z początkiem sierpnia 1909 roku, wskutek specjalnych starań sfer ukraińskich.

Siczyński zajmował się w więzieniu stolarką. Wstawał o godzinie 6 rano i pracował do obiadu. Po południu poświęcał się czytaniu i pracy naukowej. Książek naukowych dostarczano mu z poza murów więziennych. Rodzina mogła odwiedzać Siczyńskiego raz na dwa miesiące. Rozmowa toczyła się przez kraty rozmownicy. Podczas tych odwiedzin przeważnie dostarczono Siczyńskiemu książek.

W wolnych chwilach uczył się Siczyński pilnie języka angielskiego.

Ucieczka.

Ukraińcy, którzy w Siczyńskim widzieli swego bohatera narodowego kilkakrotnie myśleli o tem, aby go z więzienia uwolnić.

Ostatecznie w ubiegłym tygodniu plan się powiódł i Siczyński uciekł. Według wiadomości zamieszczonych w piśmie codziennych sprawa jego ucieczki przedstawia się w ten sposób.

Kilku dozorców więzienia między nimi niejaki Nuda i Wowczuk zostali prawdopodobnie przekupieni i dopomogli Siczyńskiemu do wyswobodzenia się z więzienia.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Siczyńskiego uwolniono już wieczór we czwartek o godz. 9.

Wprawdzie w nocy kontrolowano jego celę, ale była to kontrola powierzchowna. Na łóżko Siczyńskiego położono manekin, który przykryto kocem, co omyliło kontrolę. Przy bramie pełnił służbę Nuda, który wyprowadził Siczyńskiego bez przeszkody. Przy drugiej bramie stał inny dozorca, który na widok dobrze sobie znanego Nudy, nie czynił żadnych trudności. Być może że i ten był w porozumieniu. Nuda przeprowadził dalej Siczyńskiego bez przeszkody przez ostatnią bramę, przy której pełnią służbę dozorca więzienni i żołnierze. Siczyński był prawdopodobnie ucharakteryzowany odpowiednio do munduru dozorca, jaki miał na sobie.

Żołnierz pełniący służbę przy bramie, widział, jak o tym czasie wyszli dwaj dozorca do miasta. Jeden z tych dozorców powrócił następnie, a drugi pozostał w mieście. Żołnierz zauważył, że powracający trzymał klucze w ręce. Był to najprawdopodobniej dozorca Malarz, który miał straż przy bramie ostatniej i w którego rękę znajdowały się klucze. O godzinie 10 obejmował przy tej bramie straż dozorca Kotianko, człowiek nieposzlakowany. Widocznie cała zмова szła w tym kierunku, aby plan przeprowadzić przed objęciem służby przez Kotiankę. Aresztowano czterech dozorców: Nudę, Cieślikowa, Malarza i Hawrysza.

Przy rewizji znaleziono u Nudy bardzo obciążające go pokwitowania, stwierdzające odbiór rozmaitych sum, otrzymanych od Siczyńskiego. Oprócz kwitów znaleziono także karteczkę, pisaną do Siczyńskiego, na której także po drugiej stronie znajdowała się odpowiedź Siczyńskiego.

Wszelkie poszukiwania i pościg policyjny nie doprowadziły do żadnych wyników. Wobec tego, że ucieczkę Siczyńskiego zauważono dopiero o godzinie 7-ej rano, miał on całą noc czasu, aby zbiedz i ukryć się, lub też wyjechać za granicę.



Z kraju i ze świata.

Nowe długi.

Parlament w najbliższych dniach stanie wobec potrzeby uchwalenia nowych kredytów na potrzeby państwa. Rząd domaga się nowych olbrzymich milionów, które znowu obciąża całe państwo nowymi podatkami. Przedłożenie rządowe domaga się uchwalenia 1) pożyczki na zwrot dawniejszego długu państwowego w sumie 76 milionów K. 2) wydania renty amortyzacyjnej w kwocie 25 milionów K. 3) na nowe potrzeby kolei 109 milionów K. 4) na wykupienie płatnych 1 marca 1912 r. papierowych pieniędzy państwowych 179 milionów K.

Razem domaga się rząd uchwalenia nowych długów na sumę 389 milionów K. Ma się rozumieć, w parlamencie domaganie się rządu tak wielkiej sumy pieniędzy wywołały pewne rozgoryczenie. Posłowie wobec olbrzymiej drożyzny nie chcą rządowi uchylać tak olbrzymich milionów, zwłaszcza, że przedtem chcą windzić, co rząd zrobi ze sprawą drożyzny.

Z innych krajów.

Włochy. (Wojna z Turcją) Ostatnie dni przyniosły szereg nowych bitew i walk, w których padło tysiące ludzi po obu stronach. W Tripolisie położenie Włochów jest bardzo trudne, gdyż ciągle burze na brzegach morza nie pozwalają na wyładowanie posiłków, które ciągle jeszcze z Włoch nadpływają. Turcy uzyskawszy pozwolenie Anglii wysłali bardzo wielu oficerów przez Egipt do Tripolisu.

Przez to Turcy zyskali znaczne wzmocnienie sił, oraz szereg dzielnych dowódców. Wprawdzie Włochy ogłosiły urzędownie zabór Tripolisu, ale zaraz potem przegrały szereg bitew, tak iż z końcem przeszłego tygodnia zdawało się, że ich zupełnie Turcy z Tripolisu wyrzucą. Włosi chcą obecnie ratować się w ten sposób, że wysyłają flotę swoją na morze egejskie i chcą Turcję zaatakować w Europie. Czy to się jednak uda jest bardzo wątpliwem, gdyż zarówno Austria jak i Prusy przeciw takiemu prowadzeniu wojny energicznie zaprotestowały.

Afryka. (Katastrofa w kopalni). W Johannesburgu zawałiła się wskutek trzęsienia ziemi kopalnia „Primroso“, przyczem usuwające się skały zasypały żywcem 200 pracujących robotników. W bliskości kopalni stoją tłumy ludzi, zwłaszcza kobiet i dzieci, zrozpaczonych utratą swych ojców i mężów.

Dzięki bohaterskiej akcji ratunkowej udało się z 200 górników, zasypanych w kopalni, uratować 100. Pomiedzy nimi jest wielu ciężko rannych. Dotąd wydobyto 4 trupy. Spodziewają się jeszcze uratować resztę zasypanych.

Kronika kościelna.

Z Rzymu. Ojciec święty zaprowadził w zakonie franciszkańskim (OO. Bernardynów i Reformatów) dość duże zmiany. Osobnym dekretem mianował nowego Generała zakonu O. Pacyfika z Vieni, poprzedniego zaś Generała O. Schulera mianował Papież tytularnym Biskupem. Zamiast 12 definitorów, kazał Ojciec św. wybrać tylko 6, pomiędzy nimi 2 Włochów, 1 Anglika, 1 Francuza, 1 Hiszpana, 1 Węgry.

Słychać też, że Ojciec święty postanowił OO. Bernardynów i Reformatów złączyć z zakonem OO. Kapucynów, by był jeden silny zakon franciszkański.

Wiadomości dycezyjne. Diecezja krakowska. Instytucję kanoniczną na probostwo w Zawoi otrzymał 2 b. m. X. Franciszek Kliś, wikaryusz parafii św. Szczepana w Krakowie.

Przeniesieni: X. Stanisław Żądło z Oświęcimia do parafii św. Szczepana w Krakowie; X. Jan Litwin z Rajczy do Oświęcimia; X. Władysław Wojtowicz z Zawoi do Rajczy.

Zmarli: O. Maryan Markiewicz, gwardyan OO. Reformatów w Bieczu, zmarł w Krakowie w szpitalu OO. Bonifratrów. Tamże zmarł ks. Jan Michalik proboszcz w Ziełonkach.

W klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzynie zmarła ksieni tego klasztoru Norberta Zajączek.

Prześladowanie duchowieństwa polskiego pod Moskałem. Senat w Petersburgu zatwierdził wyrok wileńskiej Izby sądowej, skazujący ks. Majewskiego na 300 rubli grzywny i zawieszenie trzymiesięczne w czynnościach kapłańskich za udzielenie Komunii włościanom wyznania prawosławnego i za danie jej ślubu z katolikiem.

— Sąd okręg. na sesji objazdowej w Bałcie koło Kamieńca Podolskiego skazał księdza Stanisława Hałuzińskiego na 100 rubli grzywny lub 1 miesiąc aresztu, oraz zawieszenie w czynnościach kapłańskich na 6 miesięcy za przyjmowanie na łono Kościoła rzymskokatolickiego nieletnich prawosławnych.

Nowiny.

Nowa klęska gospodarcza. Z Trembowelskiego piszą do gazet lwowskich, że na rolników przyszła tam nowa klęska: gnicie ziemniaków i to nie tylko tych, które mróz naruszył, ale i tych, które przed mrozem zostały wykopane.

Ujęcie bandyty. Żandarmeryi bukowińskiej udało się przyaresztować jednego bandytę z szajki, która swego czasu dokonała napadu na bank w Nowosielicy, rabując przeszło 35.000 rubli.

Uwięziony jest to były strażnik Worosiuk. Był na weselu w Nowosielicy i w czasie zabawy zdradzał się, że brał udział w rabunku banku. Żandarmerya przedstawiła go słuzącemu wiedeńskiego Banku związkowego w Nowosielicy, który natychmiast poznał go, jako jednego z tych, którzy brali udział w napadzie rabunkowym. U aresztowanego znaleziono 506 rubli i browning z 50 nabojami.

Fałszywe banknoty 100-koronowe i 20-koronowe pojawiają się coraz częściej w obiegu. Co do podrabianych 20-koronowych banknotów podaliśmy już szczegółowe wskazówki, pozwalające odróżnić je od prawdziwych, co do 100-koronowych zauważyć należy, że podróbione mają papier grubszy, nadto druk wygląda więcej tłusty z powodu nieodpowiedniej farby. Pierwszy fałszywy banknot 100 koronowy pojawił się w filii Banku austro-węgierskiego w Pradze. Za wykrycie sprawców, podrabiających wymienione banknoty, wyznaczono nagrodę 5000 kor.

Złożenie mandatu przez ks. Pastora. Poseł sejmowy ks. Leon Pastor ogłasza, że mandat posła do Sejmu z kurii miejskiej Jasło-Gorlice złożył dnia 25 października w piśmie wystosowanym do marszałka.

Wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu białskiego rozpiśało prezydium namiestnictwa na dzień 19 grudnia b. r.

Straszny wypadek. Z Białowej donoszą: Dwu uczniów gimnazjalnych uczyło się strzelania, do czego użyli ostro nabitego rewolweru. Starszy uczeń z klasy III. gimn. polecił młodszemu koledze, aby poprawił deskę, służącą do celowania, równocześnie zaś pocisnął nieumyślnie za kurek, powodując fatalny strzał. Kula trafiła młodego gimnazjalistę w szyję, kładąc go trupem na miejscu.

Strejk nauczycieli w Bośni. Jak donosi „Hrvatski Dnevnik“, nauczyciele szkół ludowych w Bośni i Hercegowinie, nie mogąc uzyskać poprawy bytu żadnymi dotąd użytymi środkami, postanowili uciec się do strejku. Dla zorganizowania strejku wybrali komitet wykonawczy.

Zapadnięcie się domu i zagrożone miasto. W mieście Innowrocławiu (w Poznańskim) liczącem 26 tysięcy mieszkańców a zamieszkałym przeważnie przez Polaków, zapadł się tymi dniami częściowo dom kupca Reetza, oddalony około 150 metrów od kościoła Matki Boskiej, którego część zapadła się w Wielki Piątek 1908 roku. I w tym przypadku rumowiska zniknęły pod ziemią, zabierając z sobą nieruchomości. Mieszkańcy zdołali ocalić życie. Ziemia coraz więcej się usuwa.

Przypuszczają, że woda, która przed kilku laty załała tamtejsze kopalnie soli, rozciągając się pod miastem, przyczem spowodowała zapadnięcie się części wielkiego kościoła Pań-

ny Maryi, w dalszym ciągu podmywa powierchnię.

W sprawie Damazego Macocha, jak donoszą z Piotrkowa, zaszedł niespodziany zwrot. Mianowicie Macoch przed sędzią śledczym odwołał dotychczasowe zeznania. Twierdzi, jakoby w zamordowaniu brata swego Wacława nie brał udziału. Wszelką winę zwała na Zalegą. Przypuszczają, iż wobec tych zeznań proces jego, który miał się odbyć w grudniu, zostanie odroczony na czas nieograniczony.

Socjalistyczni mordercy. W piekarni Kosińskiej w Warszawie zastrejkowało dziesięciu robotników, należących do socjalistycznego związku robotników przemysłu mącznego.

Właścicielka zwróciła się do zarządu „Polskiego piekarskiego związku zawodowego“, który dał na miejsce strajkujących swoich członków do pracy.

Wnet potem do lokalu tego „Polskiego związku“ przyszedł zterech jakichś wyrustków, którzy dali salwę wystrzałów brauningowych i zabili prezesa Związku Rudnickiego, a zranili sekretarza i trzech członków Związku, znajdujących się w lokalu.

— Do piekarni Pawłowskiego w Warszawie przy ul. Hożej wpadło kilku uzbrojonych w brauningi ludzi (także socjalistów) i wnet od progu zaczęło strzelać do pracujących spokojnie piekarzy. Ci natychmiast ukryli się za wielką skrzynię z mąką i stamtąd zaczęli również strzelać, raniąc śmiertelnie jednego z napastników. Napastnicy, widząc upadającego kolegę, czempredzej uciekli. Gdy przybyła policja, zastała już tylko trupa.

— W kilka dni później przechodnie na Krakowskim Przedmieściu zostali zaalarmowani wystrzałami. Ujrzano leżących na chodniku dwóch mężczyzn i dwóch uciekających młodzieńców. Pospieszono leżącym na pomoc i przeniesiono ich do pobliskiej apteki Wendy.

Ranni, zupełnie przytomni, wymienili swe nazwiska: Zawisza, sekretarz polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłu mącznego; Rusiecki, jego znajomy, przypadkowy towarzyszy w tej chwili. Jednego z młodzieńców, który się schronił do pobliskiego domu, ujęto.

Te straszne zbrodnie, spełniane przez socjalistycznych drabów, są nowym przykładem, jak to socjaliści pojmują wolność. Sami chcieliby nie nie robić i żyć dostatnio, albo brać wygórowaną zapłatę za lichą robotę, a gdy jaki kolega z ich zawodu, nie należący jednak do bandy socjalistycznej, chce w ich miejsce pracować, wtedy mordują go i osierocają żony i dzieci zamordowanych. I cóż można powiedzieć o takiej partyi, która wydaje bandytów i morderców? Nie partya to, ale banda wyrzutków społeczeństwa.

Bandyci z Królestwa. W Morawskiej Ostrawie schwytano przy włamywaniu się do filii

Banku austro-węgierskiego trzech bandytów z Królestwa, którzy się nazywają: Rylewski, Król i Laiprecht. Przyznali się oni, że w październiku odsiedzieli karę za bandytyzm we Wilnie, poczem oddani zostali pod nadzór policyjny. By się od niego uwolnić, uciekli do Austrii.

Szczegółne „jabłka“. Na przystani w Baku na Kaukazie, zabrano 5 skrzyń z jabłkami, pomiędzy którymi znajdowały się: naboje, karabiny i proch. Wysyłającego aresztowano.

Bunt więźniów. „Kuryer wileński“ donosi, że w więzieniu borywskim wybuchły wieczorem 29 października br. rozruchy. Pewna grupa więźniów rzuciła się na dwóch dozorców, z których jednego zamordowała, odebrała im rewolwery z nabojami, oraz klucze do cel, którymi pootwierala i resztę więźniów wypuszczała.

Wszyscy więźniowie, w liczbie przeszło 100 ruszyli z górnych pięter na dół, by się wydostać na wolność. Lecz w chwili, gdy chcieli wyjść na podwórze, jeden z dozorców tu stojących strzelił i cały tłum cofnął się w popłochu. Był to moment, w którym wszyscy mogli zbiedz z łatwością. Wróciwszy na górne piętro, więźniowie ze stołów, ław itp. przedmiotów przedmiotów porobili barykady u wejścia, położywszy na szczycie zwłoki zamordowanego strażnika w ten sposób, że głowa jego zwisała nad wejściem. Ognie zgaszono i w ciemności zaczęto przepiłowac kajdany.

W nocy z Mińska nadciągnął oddział policji i rozpoczął atak o godz. 8 rano. Oddział policji, uzbrojony w karabiny, mając na czele szeregowców, zaopatrzonych w pancerze i tarcze, ruszył po schodach na górę. Gdy na wezwanie do poddania się więźniowie odpowiedzieli strzałami, policja po daniu salwy z karabinów przypuściła szturm i rozrzuciwszy barykady, wdarła się na korytarz.

Wtedy jeden z więźniów, Abramowicz, skazany na bezterminowe ciężkie roboty, strzałem z rewolweru położył trupem pomocnika policji Romaszewa, który wychylił głowę z poza tarczy. Strzałami policji Abramowicz został natychmiast zabity. Oprócz tego poległ więzień Chrapowicki, skazany na 15 lat katorgi za zamordowanie ciotecznej brata, oraz zostało ciężko zranionych 5 katorżników, z których 3 śmiertelnie. Z dwóch rewolwerów, odebranych dozorców, więźniowie wystrzelali cały zapas 28 nabojev. Nie mając broni — poddali się w końcu. Po ścisłej rewizji i ponownem okuciu w kajdany tych co zdążyli je przepiłowac pięciu dowódców buntu odesłano do Mińska, gdzie mają być podocno oddani pod sąd wojenny.

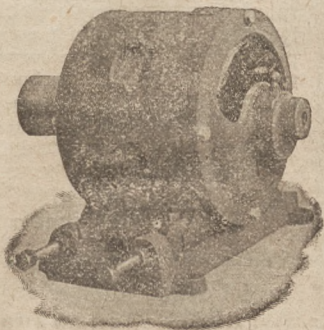


A. J. FRIDRICH

i Spółka

Krajowe przedsiębiorstwo dla przemysłu elektrycznego i technicznego w Krakowie, ul. Wiślna 1. 8.

Wykonujemy z dokładną fachową wiedzą kompletne urządzenia elektrycznego urządzenia i siły następnie podejmujemy się urządzenia



wszelkiego rodzaju fabryk etc., urządzamy elektryczne dzwonki, telefony, sygnały, aparaty do leczenia etc.

Wszelkiego rodzaju artykuły elektro-techniczne i techniczne są zawsze na składzie. — Plany, kosztorysy, projekty, porady etc. bezpłatnie.

Dla sklepów Kółek poln. i Spółek spożyw. poleca

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni niezwykle wyborne kilo po K 3 20, 3'40, 3'80, 4'00 i 4'80 K.

HURTOWNY HANDEL

Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacyi w kraju. Także utrzymuję

Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz towarów kolonialnych.

Wyborny miód

pszczelny kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7.40 Miód patoka 5 kg. puszka K. 6.80. — Miód stołowy do picia 5 kg. 6.40 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11.80.

Wysyła za zaliczką:

I.M. Farba—Podhajce 49.

Jesteś chory?

za darmo

wyjaśnię każdemu, w jaki sposób wyleczyłam się z długo trwającej choroby piersiowej (gruźlicy, zapalenia i astmy). Za skutek ręczę. Nie żądam żadnego wynagrodzenia. Czynie to dlatego, ponieważ postanowiłam to sobie w czasie, kiedy stan mój powszechnie uważano za beznadziejny — i jeżeli znajdę środek, który mnie uzdrowi, podam o nim ogłoszenie własnym kosztem do wszystkich pism publicznych.

Pi. F. Krziškova

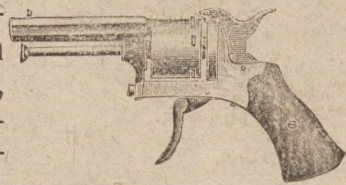
Praha II Nr. 2007.

Papież Pius IX. powiedział:

„Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim“.

Rewolwer dla cyklistów

Nr. 112 z brze-
giem ochronnem
ogniowy-system,
bardzo model lu-
biany, 6-o strza-
łowy, gładko po-
lerowany z orzechowym łożyskiem, z
odciągnięciem do zatrasku 12 cm. dłu-
gi 7'50 K. Patrony do tegoż rewolweru
Nr. 500 po 100 sztuk 3'15 K.



Żadne ryzyko! — Wymiana dozwolona lub
zwrot pieniędzy.

Największy wybór we wszystkich gatunkach
broni w mojem głównym katalogu z 4000
odbitek który na żądanie każdemu darmo
i opłacono prześle c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Dom przesyłkowy w Brüx Nr. 783. (Czechy).

Rozszerzajcie

**„GŁOS LUDU“
między znajomymi.**

UDA SIĘ

niespodzianka, jeżeli zamówisz
podarki gwiazdkowe dla swych
bliskich u mojej firmy i w tym
celu zażądaj kartką korespon-
dencyjną darmo i opłatnie mego
głównego katalogu z około 4.000
odbitekami.

C. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad

BRÜX, Nr. 792 (Czechy).

Wiele setek

niespodzianek znajdziecie w
bogato ilustrowanym cenniku,
zawierającym przeszło 3.000 ry-
cin przedmiotów do codzien-
nego użytku oraz podarków
wszelkiego rodzaju u c. i k.
nadwornej firmy **Hanns Kon-
rada** w Brüx Nr. 790 (Czechy).
Żądajcie zatem natychmiast
kartą korespondencyjną tego
cennika, który otrzymacie od-
wrotnie darmo i opłatnie.

Najlepsze źródło czeskie!

Tanie pierze!



S. Benisch

1 kg. szarego dartego pierza
2 k., lepszego 2 k. 40; pół-
białego 2 k. 80; białego 4 k.;
białego puchowatego 5 k. 10;
1 kg. najprzedniejszego bia-
łego jak śnieg, dartego 6 k.
40 h., 8 k.; 1 kg. puchu sza-
rego 6 k., 7 k.; białego prze-
dniego 10 k., najprzedniej-
szego z piersi 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

**Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskie-
go, białego lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm.
długości 120 cm. szerokości wraz z 2 poduszkami,
każda 80 cm. długości, 60 cm. szerok. napełnio-
nemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatęm
pierzem 16 K., półpuchem 20 K., puchem 24 K.,
pierzyny osobno po 10, 12, 14, 16 Koron, podu-
szki 3, 3'50, 4 Koron. Pierzyny 2 metry długie,
140 cm. szerokie po 13, 14'70, 17'80, 21 K., Po-
duszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4'50, 5'20,
5'70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm
długie, 116 cm. szerokie po 12'80, 14'80 K. Wysyła
za zaliczką od 12 K. począwszy owlatnie. Wymiana
dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpo-
wiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.**

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 917, Czechy.

Kto szuka służby w Krakowie

niechaj zgłosi się każdego 1-go i 15-go
w miesiącu do

Miejskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie

Plac WW. Świętych L. 1

od godziny 9-ej rano do 1-szej w południe
i od 3-ej do 4-ej popołudniu.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Pismo

„W obronie Prawdy“

zwalcza zapędy ży-
dów isocyałów naspo-
tęczenie chrześc.
W „Obronie Prawdy“
wychodzi raz w mie-
siącu w Krakowie, ul.
św. Tomasza L. 35.
Prenumerata roczna
kosztuje w Krakowie
48 hal. zaś z prze-
syłką 72 hal. za 1
egzemplarz. Jeśli 10
egzemplarzy to roczna
przedpłata kosztuje
4-80 kor. Numer po-
jedynczy kosztuje
tylko 4 hal.



Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru



jest powszechnie znane jako wysmienite, bóle
uśmierzające i odciągające nacieranie w za-
zębieniach itd.; do nabycia we wszystkich
prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka
domowego trzeba przyjmować tylko butelki
oryginalne w pudełkach z naszą ochronną
marką „Kotwica“, wtenczas jesteście pewni, że
otrzymaliście preparat oryginalny.



Apteka Dr. Richtera
"pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.



Żądaj Pan

bezpłatnie i opłacono mego bogato ilustro-
wanego głównego katalogu z 4000 odbitkami
zegarków, złote i srebrne towary, in-
strumenta muzyczne, stalowe, skórza-
ne i różne towary, zbroje etc.



c. k. nadworny
dostawca

JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 769 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski nikłowy anker-Remont. ze-
garek system Roskopf-Patent koron 5. — 3 sztuk-
K 14. — Rejestr. „Orli Roskopf“ — Nikłowy ankeri
remont. Zegarek K 7. Prawdziwy srebrny remont.
zegarek otwarty K 8-40.

Żadne ryzyko. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Utrzymanie zdrowego ŻOŁĄDKA

polega przede wszystkim na dobrym tra-
wieniu, przez uregulowanie usunięcia za-
trzymania. Skutecznym środkiem z wybie-
ranych, najlepszych ziół leczniczych sta-
rannie przyrządzonym, pobudzającym ape-
tyt, przyspieszającym trawienie i lekko od-
prowadzającym, który usuwa i łagodzi zna-
ne następstwa nieumiarkowania, nie odpo-
wiedniej diety, zaziębienia, siedzącego try-
bu życia i przykrego zatkania n. p.
zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie
się kwasów i kurczowe boleści jest

Dra Rosa balsam żołądkowy
z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie
części opakowania noszą
prawnie deponowaną
markę ochronną.



SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

B. FRAGNER'A C. i k. Dostaw-
cy Dworu

„POD CZARNYM ORŁEM“

PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.

WYSYLKA CODZIENNIE.

1 cała flaszką 2 K., pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzednim nadesłaniem K. 1.50 bę-
dzie jedna mała flaszką, K. 2.80 będzie jedna
duża flaszką, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8
będą 4 duże flaszki, K. 22. — będzie 14 dużych
flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-
węgierskiej Monarchii przesłane.

SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER
w Krakowie w Aptecz: M. Maślowski, M.
Redera, K. Wiszniewskiego.

Przy zamówieniach powołujcie
się na pismo „GŁOS LUDU“.

TANIE czeskie pierze do pościeli!



1 Kg. szarego dartego pierza K 2—, lepsze
K 2-40; półbiałego K 3-60, białe K 4-20; białego
puchowatego 6 K, najprzedniejszego K 7-20,
najlepszego gatunku K 8-40. Puchu szarego K
6—, białego K 12—, najprzedniejszego z pier-
si K 14-40. **Przy zakupie 5 kg. opłatnie.**

Gotowa pościel z gęstego czerwonego żu-
letu, 1 pierzyna 180×116 cm. po K 10—, 12—,
15—, 18—, 21—; 200×140 cm. po K 13—,
15—, 18—, 21—; 1 podgłówek 80×58 cm. po
K 3—, 3-50, 4—, 90+70 cm. po K 4-50, 5-50, 6—.
Przesyłka za zaliczką od 10 K poczynszu opła-
tnie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Próbkę i cenniki darmo.
Artur Wollner, Lobes 212 przy Piłźnie (Czechy).

Naczelný i odpowiedzialný redaktor X. Marceli Dziurzyński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem I. R. Dobrzańskiego.